

Wstęp

Problematyką resocjalizacji instytucjonalnej i pozainstytucjonalnej od lat zajmuje się pedagogika resocjalizacyjna. Stanowi ona kompendium wiedzy interdyscyplinarnej ukierunkowanej na wyjaśnianie przyczyn, objawów i możliwości przeciwdziałania niekorzystnym zjawiskom indywidualnym i społecznym, w tym szczególnie zjawisku przestępczości osób dorosłych oraz czynów kodeksowo zabronionych dzieci i młodzieży.

Pedagogika resocjalizacyjna jako subdyscyplina pedagogiczna ma w Polsce stosunkowo krótką historię. O samego początku była nauką teoretyczną i aplikacyjną zarazem, co stanowiło o jej sile i znaczeniu. Przechodząc kolejne stadia rozwoju „okrzepła” teoretycznie i metodycznie, stając się prestiżową i liczącą nauką oraz praktyką wychowawczą, zdobywając coraz większą popularność wśród kandydatów na studia, studentów i doktorantów.

U historii jej powstania leży z jednej strony próba przeciwstawiania się pedagogicznym środowisk naukowych wielowiekowym tradycjom bezwzględnego i okrutnego traktowania osób będących w konflikcie z prawem (szczególnie dzieci i młodzieży), z drugiej zaś badawcze odkrycia nauk humanistycznych, które w pierwszej połowie XX wieku na większą niż dotychczas skalę zajęły się problematyką etiologii, fenomenologii i możliwości przeciwdziałania społecznym i indywidualnym zjawiskom dewiacyjnym i patologicznym.

Jednocześnie jednak, zarówno wśród akademickich pedagogów resocjalizacyjnych, jak i wychowawców-praktyków, niemal od początku zaistnienia nowej dyscypliny naukowej pojawiały się głosy mówiące o rozbieżnościach pomiędzy przyjętymi założeniami teoretycznymi i wynikającymi z nich metodami postępo-

wania a oceną tych efektów przez różnego szczebla władze polityczne i administracyjne.

Pisał już o tym dobitnie pięćdziesiąt sześć lat temu profesor Stanisław Jedlewski, wskazując jako przyczyny niedostateczne liczenie się decydentów administracyjnych z osiągnięciami nauk humanistycznych, zwłaszcza psychologii i pedagogiki oraz niewystarczający poziom fachowego wykształcenia personelu placówek, którego postępowanie bardziej wynikało ze złych tradycji penitencjarnych niż wiedzy pedagogicznej. Zauważył również, że w placówkach dla nieletnich zamiast wizji pedagogicznej zdecydowanie dominuje wizja formalno-administracyjna i karnodyscyplinująca.

Idąc tropem Profesora można rzec, że polska myśl resocjalizacyjna jest od lat niedoceniana przez środowiska decydujące o praktycznych wymiarach procesu resocjalizacji instytucjonalnej. A przecież oferuje ciekawe i inspirujące rozwiązania metodyczne, które przynoszą sukcesy w innych krajach. Warto więc pochylić się nad jej propozycjami.

Należy krótko wspomnieć o pewnym mało zauważalnym, ale niesłychanie istotnym wymiarze instytucjonalnego życia społecznego w placówkach resocjalizacyjnych, wymiarze od którego zależy nie tylko poczucie bezpieczeństwa pracowników i ich podopiecznych, ale przede wszystkim reakcje władz zajmujących się bezpieczeństwem publicznym.

Problem, o którym warto wspomnieć, z jednej strony powoduje pojawianie się coraz powszechniejszego syndromu nieprzystosowania i zachowań dewiacyjnych w różnych środowiskach społecznych, z drugiej zaś doprowadza do wypalenia zawodowego i wysokiego poziomu frustracji wśród różnych grup zawodowych zajmujących się resocjalizacją.

Problemem tym jest dostrzegalny coraz bardziej kryzys zmiany wynikający z przeobrażeń politycznych, cywilizacyjnych i gospodarczych jakie miały miejsce w Polsce na przełomie ostatniego wieku.

Kryzys zmiany jest immanentną częścią każdego rozwoju społecznego. Pojawia się zazwyczaj na „zakrętach historii”, wywołując u jednych lęki i obawy, u innych zaś zachwyty i nadzieje. Ta ogólna prawidłowość dotyczy również (a może przede wszystkim) obywateli państw, które dokonują „skoku” cywilizacyjnego w zakresie dorobku polityczno-społecznego i wynikających z tego faktu rozwiązań praktycznych.

Każdy kryzys zmiany zawiera też w sobie potencjał rozwoju, podobnie jak posiadają go instytucje resocjalizacyjne i ich pracownicy oraz podopieczni. Oba potencjały mogą być wykorzystane lub zaprzepaszczone. Od tego, co się z nimi stanie, zależą w pierwszym przypadku losy zbiorowości ludzkiej, w drugim natomiast losy poszczególnych jednostek.

Polską przestrzeń praktyki resocjalizacyjnej, a być może i częściowo praktyki akademickiej, charakteryzuje pewien mankament, wynikający z „kryzysu zmiany”, który rzutuje na jej wymiar merytoryczny i dotyka jej współuczestników, a więc

w konsekwencji nas wszystkich. Jest nim zjawisko, które nauki społeczne nazywają represyjnym lub opresyjnym klimatem społecznym.

Pojęcie klimat społeczny po raz pierwszy użył w naukach pedagogicznych Kurt Lewin, definiując go jako funkcję osobowości i środowiska. Wskazał na relację między osobą a instytucją oraz między instytucją a osobą. W pojęcie klimatu społecznego jest wpisana jednocześnie atrybucja subiektywności, gdyż klimat stanowi wypadkową subiektywnych odczuć uczestników organizacji dotyczących obiektywnie istniejącej rzeczywistości.

Według Rudolfa H. Moosa, klimat społeczny jest swego rodzaju „osobowością” otoczenia lub środowiska. Każde społeczne otoczenie ma niepowtarzalną „osobowość”, która nadaje temu otoczeniu jedność i spójność i jako pewna „osobowość” może wykazywać tendencje dewiacyjne.

Niektóre środowiska społeczne, podobnie jak ludzie, są bardziej przyjazne i wspierające niż inne, zorientowane na zadania lub samokierujące. Różnią się także poziomem restrykcyjności i kontrolowania. Klimat społeczny może mieć silny wpływ na ludzi w otoczeniu, powodując ich rozmaite zachowania dewiacyjne czy patologiczne.

Instyтуcjonalny klimat społeczny i jego struktura są ściśle powiązane z regulacjami prawnymi, które wynikają zarówno z danego modelu politycznego, jak i przyjętych w nim koncepcji sprawowania władzy, natomiast klimat społeczny panujący w zbiorowościach ludzkich jest wypadkową klimatu instytucjonalnego.

Klimat społeczny instytucji resocjalizacyjnych powinien sprzyjać budowaniu relacji opartych na zaufaniu i kooperacji z uwzględnieniem czynników kontrolnych. Wymaga to zaangażowania środowisk reprezentujących instytucje resocjalizacyjne w szeroką współpracę z środowiskami naukowymi, dając tym przykład, w jakim kierunku powinny zmierzać zmiany klimatu społecznego instytucji zajmujących się resocjalizacją instytucjonalną, a więc węższej i szerzej rozumianym bezpieczeństwem publicznym.

Jak się jednak wydaje zbyt często taka współpraca ma charakter pozorny lub zaledwie formalno-administracyjny, czego doświadczają zarówno naukowcy zajmujący się problematyką resocjalizacyjną, jak i pracownicy-wychowawcy w wielu instytucjach resocjalizacyjnych w naszym kraju.

Prof. zw. dr hab. *Marek Konopczyński*
Redaktor Naczelny